

Nie zginą one na wieki... ?



Benedykt XVI podczas Mszy Świętej inaugurującej jego pontyfikat wyraził znamienne prośbę: *Módlcie się za mnie, abym nie uciekł z obawy przed wilkami*. W odniesieniu do tej wypowiedzi rodzi się wiele pytań: kogo wtedy miał na myśli Papież, mówiąc o wilkach, czy jego przedwczesne ustąpienie z urzędu nie było jakąś ucieczką z obawy przed wilkami? Nie zamierzamy teraz odpowiadać na te pytania. Chcemy raczej spojrzeć na nie pod kątem dzisiejszej ewangelii, w której Pan Jezus, jako dobry pasterz jest gotowy oddać życie za swoje owce. Ostatecznie to życie oddał, gdy został przybity do krzyża. Przybicie do krzyża mogłoby się wydawać największą klęską Chrystusa, dobrego pasterza. Jednak przez Jego śmierć i

zmartwychwstanie dokonał dzieła uratowania owiec, bo wysłużył nam zbawienie. W

Chrystusie jest nasz ratunek. Tylko On ma moc oddać swoje życie i ma moc je

znów odzyskać. Także my, dzięki Niemu możemy się odnaleźć, tzn. możemy odnaleźć

utraconą miłość Boga, naszego Ojca. Kiedy Pan Jezus opowiada przypowieść o synu

marnotrawnym to występuje jako Ten, który prowadzi nas, często bardzo

zagubionych, do Boga. Jako Ten, który szuka zagubionej owcy, aż ją odnajdzie,

by potem doprowadzić ją do wspólnoty.

Przez sakrament chrztu świętego zostaliśmy włączeni do wspólnoty Kościoła. Tu zawsze możemy odnaleźć się dzięki Niemu, który obecny

jest w sakramentach świętych. Pasterz dobry i żywy, zawsze gotowy nam

przebaczyć, zawsze zatroskany o nasze życie, abyśmy je mieli w obfitości Bożego

serca. **[prob.]**